

Stenogram z posiedzenia

Biuletyn nr: 1793/V

Komisja: Komisja Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa /nr 66/

Data: 29-03-2007

Mówcy: Prezes Gospodarstwa Jeziorowego w Elku Andrzej Abramczyk
Przedstawiciel Instytutu Rybactwa Śródlądowego w Olsztynie Ryszard Bartel
Szef Gabinetu Politycznego Ministra Gospodarki Morskiej Ireneusz Fryszkowski
Przedstawiciel IRŚ w Olsztynie Andrzej Galli
Prezes ZG PZW Eugeniusz Grabowski
Przewodniczący Związku Producentów Ryb Krzysztof Karon
Wiceprezes Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej Iwona Koza
Przedstawiciel Gospodarstwa Rybackiego „Śniardwy” Marek Kragiel
Członek Prezydium ZG PZW Stanisław Lisak
Poseł Arkadiusz Litwiński /PO/
Przedstawiciel MGM Witold Milczarzewicz
Wiceprezes Zarządu Głównego Polskiego Związku Wędkarskiego Janusz Nyk
Prezes Organizacji Pracodawców – Producentów Ryb Śródlądowych w Toruniu Mirosław Purzycki
Prezes Zarządu Głównego Ligi Ochrony Przyrody Władysław Skalny
Przewodniczący poseł Waldemar Starosta /Samoobrona/
Przewodniczący poseł Władysław Stępień /SLD/

Komisja Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, obradująca pod przewodnictwem posłów: **Waldemara Starosty (Samoobrona)** i **Władysława Stępnia (SLD)**, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– **informacja o problemach gospodarki rybackiej na wodach śródlądowych ze szczególnym uwzględnieniem stanu czystości tych wód,**

– **problemy organizacji społecznych i podmiotów gospodarczych związanych z gospodarką rybacką na wodach śródlądowych, w tym Polskiego Związku Wędkarskiego.**

W posiedzeniu udział wzięli przedstawiciele: Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej z prezesem **Mariuszem Gajdą**, Ministerstwa Gospodarki Morskiej z szefem gabinetu politycznego ministra **Ireneuszem Fryszkowskim**, Polskiego Związku Wędkarskiego z prezesem **Eugeniuszem Grabowskim**, Instytutu Rybactwa Śródlądowego, Związku Producentów Ryb, Ligi Ochrony Przyrody.

Przewodniczący ZPRyb Krzysztof Karon:

Ze względu na limit czasowy nie będę dokładnie omawiał działalności naszej organizacji. Powiem tylko, że zrzeszamy rybaków, głównie producentów hodowli karpia. Do związku należy 65 proc. całej produkcji karpia w Polsce. Nie mamy tylu członków, co Polski Związek Wędkarski oficjalnie, ale za to przy wigilijnym stole „jesteśmy” prawie u wszystkich Polaków. Oczywiście chcemy ten prymat utrzymać, a ponieważ jest masa problemów, stąd ośmieliłem się poprosić o głos w tej części posiedzenia.

Przede wszystkim chcę państwu przypomnieć, iż stawy karpiove w Polsce to 70 tys. ha powierzchni stawowej. Dzieje się to w kraju, który w skali Europy w przeliczeniu na 1 mieszkańca ma najniższe zasoby wody. Podkreślam to dlatego, że stawy retencjonują wodę. Wiadomo, że my je napełniamy z

reguły w okresach wiosennych i uzdatniamy tę wodę, bo w większości gospodarstw stawowych karpowych pobieramy wody całkowicie pozaklasowe, a spuszczaemy wody w II klasie.

Poza tym trzeba wiedzieć, że te stawy, to środowisko bardzo przyjazne przyrodzie: wielu gatunkom roślin i zwierząt. O tym zawsze trzeba pamiętać dodając jeszcze, że mają one również wartość rekreacyjną, krajobrazową, a nawet w jakimś sensie i przeciwpożarową.

Chciałbym prosić o przeanalizowanie następującej kwestii: czy stawy rybne (karpowe) w Polsce, które są unikalne, jeśli chodzi o ilość i jakość tego typu działalności w Europie, nie zasługują na specjalne potraktowanie? My, rybacy uważamy, że powinniśmy być chronieni, jak Natura 2000, a może i bardziej, w tym ubogim w wodę kraju.

Niestety praktyka ostatnich lat, pod rządami nowej ustawy – Prawo wodne, nam nie sprzyja. Nowe prawo wodne wprowadziło rzecz bardzo dla nas niekorzystną: zniósło bezterminowe pozwolenia wodno-prawne. Wprowadziło nakaz opracowania nowych pozwoleń wodno-prawnych, nowych operatów.

Chcę poinformować, iż dziesiątki naszych członków w gospodarstwach rybackich boryka się teraz z tym problemem. Nastąpiło bowiem zdarzenie przekazania gestii wydawania pozwoleń wodno-prawnych starostwom, gdzie – z przykrością muszę to powiedzieć – niewiele jest osób znających się na rzeczy. W efekcie np. w dorzeczu Baryczy mamy sprawy sądowe, bo istniejące tam od dziesięcioleci czy nawet setek lat gospodarstwa rybackie nie mają priorytetu w zachowaniu wody do swoich potrzeb.

Należy zastanowić się, czy właściciele istniejących z dawien dawna, zagospodarowanych stawów należy tak samo traktować, jak wszelkich innych nowych zgłaszających się po pozwolenia wodno-prawne. Ta sprawa bardzo nam doskwiera.

Kolejna rzecz. Niestety, nie zniknął zapis, że my hodujemy ryby w „ściekach”. Te zapisy formalnie w dalszym ciągu tkwią. Dlatego poddał bym pod rozagę Ministerstwu Środowiska i Sejmowi, by jednak przeprowadzić poważną analizę i zmienić to nazewnictwo. To bowiem naprawdę nie sprzyja społecznemu odbiorowi naszej pracy.

Następna sprawa. Doszło do absurdałnej sytuacji, że RZGW wydierżawia obwody rybackie nie interesując się tym, czy na przebiegu cieków wodnych tych obwodów znajdują się gospodarstwa rybackie. W rezultacie dochodzi do sytuacji, że z jednej strony są stawy rybne, płynie ciek wodny, a po drugiej stronie też są nasze stawy, a RZGW wydierżawia teren i wpuszcza pomiędzy nasze stawy np. wędkarzy czy nowych dzierżawców. To jest nie do pogodzenia. My nie jesteśmy w stanie dopilnować, żeby nie łowiono w naszych stawach.

Kolejna sprawa łącząca się z pozwoleniami wodno-prawnymi. Otóż jako rybacy jesteśmy w nadmiernym stopniu obciążani kosztami i obowiązkami z tytułu konserwacji i utrzymania zarówno cieków podstawowych, jak i rowów szczegółowych. Oczywiście my w pewnym stopniu korzystamy, bo tę wodę pobieramy, ale przecież obok są setki hektarów pól, łąk z rowami szczegółowymi. Wody wchodzi do tych rowów niosąc wiele substancji biogennych, czyli powodujących zarastanie, a pozwolenie wodno-prawne starosta kieruje tylko na nas. Taka sytuacja jest nie do zaakceptowania.

Jesteśmy Związkiem Producentów Ryb zarejestrowanym jako organizacja producentów rolnych w związku, z czym organy państwowe są zobowiązane udzielić nam odpowiedzi w ciągu miesiąca. Wysyłamy mnóstwo pism, często interweniuujemy. Niestety, tylko Ministerstwo Finansów traktuje nas poważnie i stosuje tę zasadę jednego miesiąca. Z przykrością o tym mówię, ale skoro żyjemy w państwie prawa, to powinniśmy się nawzajem szanować i prawa przestrzegać.

Mam nadzieję, że pomoże nam minister Sylwester Wiechecki, bo bardzo wiele gospodarstw rybackich popegeerowskich ma ogromny bałagan w zapisach geodezyjnych. Kiedyś nie było klasyfikacji „wody stawów rybnych”, wobec czego klasyfikacja w gminie zapisana jest jako „wody stojące”. Od wód

stojących gminy naliczają podatki, jak od nieruchomości. W „Gospodarstwie Królewskim” gmina Kobyla Góra naliczono w poprzednim roku ponad 400 tys. zł podatku, podczas gdy podatku od stawów rybnych w ogóle nie powinno być. Minister finansów odpowiedział nam, że to też jest błędna interpretacja, bo skoro zapisane jest w gminie jako „wody stojące”, to powinniśmy w gminie płacić 3,61 zł od ha. Dodam, że żadna gmina nie honoruje tego pisma, twierdząc, że to jest pismo ogólne, a oni na szkoleniach mają powiedziane co innego. Jednym słowem jakiś absurd.

Jest jeszcze jeden bardzo poważny problem. Proszę przyrzeć się co rolnicy robią z łąkami i z pastwiskami w ostatnich latach. W wielu wsiach nie ma po prostu bydła i w rezultacie rolnicy te łąki i pastwiska orzą. Efekt jest taki, że po zaoranych łąkach jeżdżą kombajny, ciężkie maszyny i zbiera się zboże.

To są jednak łąki łęgowe. Łąki były z tego powodu, że to są depresyjne tereny. W efekcie wszędzie tam, gdzie jest gospodarstwo rybackie, są teraz powodzie i wszyscy mamy wezwania od wójtów, sołtysów o zwrot szkód na zaoranych łąkach.

Znam przypadek, że starostwo zleciło sporządzenie ekspertyzy. Ekspertyza NOT wykazała, że stawy nie mają nic wspólnego z zalewaniem łąk, ale kiedy starosta pojechał do wsi i próbował to przekazać rolnikom, to omalże go nie „roznieśli”.

Zwracam uwagę na ten problem, bo łąka to też specyfika trwałej przyrody polskiej.

Przewodniczący poseł Władysław Stępień (SLD):

Chcielibyśmy państwa poinformować, że dzisiejsze posiedzenie jest jakby początkiem naszego dialogu w tych sprawach w tej kadencji. Przepraszamy, że tak późno, ale lepiej późno niż wcale. Dlatego zwracam się do państwa, że jeżeli są jakieś problemy, to proszę je nam sygnalizować. My dobrze współpracujemy z resortem środowiska, z resortem gospodarki morskiej, z Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, z Krajowym Zarządem Gospodarki Wodnej – jednym słowem z tymi agendami rządowymi, które są odpowiedzialne za te sprawy. Proszę korzystać również z kontaktów naszych posłów, którzy w regionach są do państwa dyspozycji.

Jeżeli Komisja zaakceptuje propozycję prezydium, to my przeanalizujemy zbiór wszystkich wniosków i postulatów zgłoszonych na dzisiejszym posiedzeniu i spróbujemy przygotować projekt dezyderatu skierowanego do rządu, aby poznać jednolite stanowisko rządu w sprawach, które dzisiaj zostały poruszone.

Na tym zakończyliśmy wystąpienia w referowaniu problemów. Ze strony Komisji miały być dwa koreferaty: mój i posła Arkadiusza Litwińskiego. Umówiliśmy się z panem posłem, że będzie tylko jeden koreferat – pan poseł przedstawi pewne propozycje.